

ŻYCIE W. S. M.

BIULETYN INFORMACYJNY

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU

WARSZAWA

SIERPIEŃ

1932 R.

Akcja pomocy doraźnej

Niezmierne uciążliwe starania zespolonych władz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dla uzyskania definitywnego obniżenia procentów od pożyczek, zaciągniętych przez spółdzielnię, **nie dały rezultatu.**

Z tego powodu narazie władze W. S. M. zostały zmuszone do wszczęcia **akcji pomocy doraźnej** dla lokatorów spółdzielni. Akcja ta, zgodnie z ogłoszonym poniżej regulaminem, dzielić się będzie na **powszechną i indywidualną.**

Akcja powszechna dotyczy **wszystkich** lokatorów i polega na **obniżeniu** — aż do odwołania — **opłat za ogrzewanie centralne.** Oczywiście, iż niższe stawki opałowe nie pokryją rzeczywistych kosztów ogrzewania centralnego. **Deficyt**, który powstanie z tego tytułu, **trzeba będzie pokryć z wpływów komornianych.**

Akcja doraźnej pomocy **indywidualnej** będzie udzielana drogą przez stow. „Szklane Domy”, dla rodzin, dotkniętych klęską bezrobocia i dotkliwym spadkiem zarobków. Będzie ona polegać na:

- 1) dopłatach komornianych;
- 2) opłaceniu R. T. P. D. za dzieci lokatorów zakwalifikowanych do indywidualnej pomocy — kosztów dożywiania, oraz częściowo wpisów szkolnych.

Są to pierwsze kroki na drodze do dostosowania świadczeń za mieszkania w W. S. M. do obecnych możliwości finansowych naszych członków. O szerokiej akcji, jaką Spółdzielnia prowadzi w kierunku **obniżenia oprocentowania kredytów budowlanych**, od czego uzależnione jest wydatniejsze potanieenie mieszkań, piszemy na innym miejscu.

W poprzednim numerze „Życia W. S. M.” uzasadnialiśmy szczegółowo konieczność potanieenia kredytów budowlanych, podkreślając,

że od zrealizowania tego postulatu zależy niezmierne w tej chwili paląca sprawa obniżki komornego w domach spółdzielczych, a więc i w naszym Osiedlu.

Ponieważ akcja prowadzona w tym kierunku przez władze W. S. M. wspólnie z całym ruchem spółdzielczym i zawodowym, nie wydała do tej pory pożądaných rezultatów i nie da się w tej chwili przewidzieć, kiedy to nastąpi, a ulgi w opłatach ponoszonych przez lokatorów **MUSIAŁY** być doraźnie wprowadzone, wkroczyła nasza spółdzielnia na drogę czasowego obniżenia opłat opałowych, aby chociaż w ten sposób przynieść pewną ulgę lokatorom. Prócz tego akcja pomocy doraźnej obejmuje szereg ulg, z których mogą korzystać indywidualnie lokatorzy, znajdujący się w szczególnie ciężkim położeniu. Warunki i rozmiary tych ulg określa szczegółowo **regulamin, który zamieszczamy poniżej.** Zaznaczyć należy, że kwoty przeznaczone na t. zw. dopłaty komorniane, **mogą być powiększone.**

Regulamin akcji doraźnej pomocy mieszkańcom Osiedla W. S. M.

§ 1. Celem przyścia z pomocą rodzinom członków W. S. M., zamieszkałym w Osiedlu na Żoliborzu, dotkniętym klęską bezrobocia i spadkiem zarobków, tworzy się z ogólnych wpływów komornego w roku 1932 specjalny **fundusz doraźnej pomocy mieszkańcom Osiedla W. S. M.**

Funduszem tym dysponuje Zarząd Spółdzielni na podstawie budżetu zawierzonego przez Radę Nadzorczą i niniejszego regulaminu.

§ 2. Z funduszu doraźnej pomocy będą udzielane następujące świadczenia:

- a) opłata częściowa ogrzewania centralnego za wszystkich lokatorów;

b) pożyczki długoterminowe i zapomogi na obniżenie komornego dla lokatorów bezrobotnych i zarabiających łącznie z innymi członkami rodziny, zamieszkującymi razem i prowadzącymi wspólne gospodarstwo, nie więcej, jak 250 złotych miesięcznie;

c) opłaty za dożywianie dzieci;

d) opłaty za szkołę, przedszkole i świetlicę, prowadzone na terenie Osiedla.

§) Na fundusz doraźnej pomocy mogą być przyjmowane przez Zarząd Spółdzielni wszelkiego rodzaju ofiary, dochody z imprez, subwencje i t. d.

§ 4. Świadczenia na obniżenie komornego są przyznawane wyłącznie przez Stow. „Szklane Domy” pod kontrolą Komisji Doraźnej Pomocy. Rozmiary tych świadczeń są uzależnione od wysokości zarobku i stopnia wykorzystania mieszkania, mierzonego ilością metrów kw. pow. użytk., przypadających na 1 osobę rodziny (bez płatnej pomocy i sublokatorów). Wynoszą one dla poszczególnych kategorii płatników w odsetkach komornego:

Wyszczególnienie	Mieszkania wg. ilości m ² powierzchni użytkowej przypadających na 1 osobę			
	15—20	10—15	5—10	poniżej 5
1. Bezrobotni bez zapomóg	20	30	40	50
2. Bezrobotni z zapomogą lub zarobkiem do 100 zł.	15	25	35	45
3. Zarabiający 100 do 150 zł.	10	20	30	40
4. " 150 " 200 "	5	15	25	35
5. " 200 " 250 "	—	10	20	30

Świadczenia są przyznawane w formie pożyczek długoterminowych, których opłata rozpoczyna się z chwilą otrzymania pracy lub poprawy warunków zarobkowych. Zaciągający pożyczkę podpisuje deklarację, stwierdzającą ścisłość udzielonych informacji i przyjęcie warunków pożyczki. Zobowiązanie to odpowiednio zabezpieczone będzie zaopatrzone w rygor natychmiastowej ściągalności pożyczki w wypadku stwierdzenia, że wiadomości, służące za podstawę wymiaru pożyczki, zostały podane fałszywie.

Stan zarobkowy i warunki zamieszkania petenta podlegają okresowemu sprawdzeniu.

Stow. „Szklane Domy” ma prawo do otrzymania zwrotu wydatków, związanych z technicznym prowadzeniem akcji.

§ 5. Pomoc drogą dożywiania dzieci mieszkańców Osiedla będzie prowadzona za pośrednictwem Oddziału R. T. P. D. na Żoliborzu. Z pomocy tej mogą korzystać rodziny, w których zarobek na 1 osobę nie przekracza 100 zł. miesięcznie. Zasady przyznawania ulg i kontrolę ustala i sprawuje Komisja Doraźnej Pomocy.

§ 6. Ulgi w opłatach za korzystanie ze szkoły, przedszkola i świetlicy będą przyznawane przez Oddział R. T. P. D. również pod kontrolą Komisji Doraźnej Pomocy.

Powołuje się specjalną Komisję Doraźnej Pomocy w składzie dwóch przedstawicieli, wyznaczonych przez Spółdzielnię, dwóch — przez Stow. „Szklane Domy” i jeszcze jednego przez Komisję Administracyjną Osiedla. Komisja Doraźnej Pomocy opracowuje ze swych czynności sprawozdanie kwartalne, które Zarząd Spółdzielni ogłasza w „Życiu W. S. M.”.

Kobieta w Osiedlu W. S. M.

Jest nas bardzo dużo. Mieszkamy skupione w jednym Osiedlu, co ułatwia nam możliwość zorganizowania się dla naszych własnych celów.

Potrzeby nasze dadzą się łatwo sklasyfikować, aczkolwiek są dość rozmaite. Najwięcej mamy w swym gronie **gospodyń**, zajmujących się wyłącznie prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Liczny zastęp wśród tych gospodyń stanowią kobiety, które muszą choć trochę **dorabiać** przez „wypadanie” z domu na 2—3 godziny dziennie na „posługi” lub do prania. Dużo jest takich, które **pracują w biurach, szkołach, fabrykach** i t. p., pozostawiając dom na szereg godzin. Wracają do domu zmęczone i pragnące odpocząć. Pragnienia te przeważnie nie ziszczają się, bo w domu czeka je praca, wprawdzie inna, niż zarobkowa, lecz nie mniej ciężka i kłopotliwa. Wreszcie jest liczne grono t. zw. **chałupniczek**, posiadających własne warsztaty pracy, wśród których najliczniej-

szą grupę stanowią **krawczynie**, aczkolwiek nie brak i innych zawodów, jak: fryzjerki, pończoszarki, specjalistki od szycia kołder, hafciarki, manicurzystki i t. p.

Każda z wymienionych wyżej grup, gdyby była zorganizowana, mogłaby znakomicie ułatwić sobie egzystencję.

Np. kobiety, potrzebujące dorywczego zarobku w gospodarstwie domowym, jakże łatwo mogłyby swoje interesy zaspokoić przez zbliżenie się do tej grupy, która ze względu na swoją pracę poza domem tak bardzo życzliwej są siedzkiej pomocy w gospodarstwie potrzebuje. Z myślą, by te 2 grupy z sobą zbliżyć, celem wzajemnego ułatwienia sobie życia, K. C. K. zorganizowało **bezpłatne biuro pośrednictwa pracy** dla mieszkanki Osiedla.

Lecz co obserwujemy? Kobiety z poza Osiedla garną się do nas z prośbą o pracę, którą często otrzymują, naszych członkiń jednak nie ma. Dlaczego taka nieufność istnieje? Czyż na-

sze członkinie, potrzebujące pracy, zwanej „posługą”, obawiają się, że te, które z ich pomocy korzystać będą, nie potrafią potraktować swoich sąsiadek z szacunkiem? Nie przypuszczam, by obawy ich były słuszne.

Co zaś do chałupniczek, to połączenie się w jedną **spółdzielnię pracy**, dałoby bardzo dodatnie wyniki. Zorganizowane w instytucji, miałyby możliwość ubezpieczenia się w Kasie Chorych i w Funduszu Bezrobocia na okres „ogórków”, które w każdym fachu istnieją. Pozatem mogłyby unormować sobie czas pracy, który obecnie u każdej z nich w „sezonie” jest nieograniczony.

Dlatego jest niezbędne zbliżenie się i poznanie. Doskonałym do tego terenem jest nasza „**Świetlica**”, do której dostęp jest niesłychanie łatwy (goście płacą 10 gr. wstępu, członkinie składkę miesięczną 30 gr.).

„Świetlica” jest miejscem, w którym wszystkie nasze potrzeby są roztrząsane i przeważnie znajdują załatwienie. Jest to kuźnia projektów, oraz sposobów ich zrealizowania.

Nie możemy iść dalej w pojedynkę. Cały układ stosunków społecznych pcha nas do życia organizacyjnego. Nie zostajmy w tyle!

Janina Święcicka.

W przykłej sprawie

Na terenie Osiedla W. S. M. pracuje Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci. Jak wiemy choćby ze sprawozdania Spółdzielni za r. 1931, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu prowadzi przedszkole, do którego uczęszczało w r. 1931 średnio 40 dzieci, szkołę 5-ciooddziałową, do której uczęszczało średnio 100 dzieci, dalej zapobiegawczą poradnię lekarską dla dzieci, półkolonje letnie, świetlicę, szkołę muzyczną, teatrzyk kukiełek, dożywianie i wiele innych pożytecznych prac.

Zdawaćby się mogło, że tak rozległa praca wychowawcza i opiekuńcza, prowadzona w dodatku w duchu ideologii Świata Pracy, znajdzie szerokie zainteresowanie i poparcie ze strony ogółu mieszkańców Osiedla, którzy przecież do tego Świata należą.

Jak jest w rzeczywistości, niech mówią cyfry: Osiedle W. S. M. ma przeszło 3000 mieszkańców; żoliborski oddział R. T. P. D. liczy 90 członków; na doroczne walne zebranie oddziału w początku lipca r. b. przybyło 27 osób, z czego 8 funkcyjarsów Towarzystwa i 6 krewnych jednego z członków zarządu, wśród nich i autor tego artykułu.

Fakt tak małego zainteresowania zwrócił uwagę wszystkich zebranych. Zastanawiano się, skąd pochodzi ten brak członków na zebraniu? Może stąd, że R. T. P. D. samym członkom nie daje specjalnych korzyści? R. T. P. D. nie uzgadza przecież żadnych imprez rozrywkowych, a trzeba płacić składkę, niewielką wprawdzie, ale i 50 groszy „piechotą nie chodzi”. Sądzę jednak, że nie to jest główną przyczyną, bo ostatecznie wielu jeszcze wśród nas jest takich, którzyby bez specjalnego uszczerbku mogli zapłacić raz na miesiąc 50 groszy i raz na rok przyjść na walne zebranie, przyczem mogliby zabrać głos, wiele doradzić, to i owo zganić — więc byłaby i przyjemność.

Przyczyny obojętności szukać trzeba gdzieindegdy, choć niezbyt daleko, jako że niedaleko jest plebanja i kościół, a trochę dalej okazały dom t.zw.

sióstr zmartwychwstanek. Tam bije jedno ze źródeł niechęci obywaterek - lokatorek do szkoły R. T. P. D., a stąd i do całego Towarzystwa. Jak wiadomo, szkoła R. T. P. D. nie zachwascza umysłów dzieci opowiadkami, które z nauką nie mają nic wspólnego, i nie paczy ich charakterów obłudą i pruderją (falszywą wstydlivością). Dlatego też, zdaniem osób duchownych, szkoła ta jest niemoralna i bolszewicka.

Lecz ta konkurencyjna zawiść nie jest jedynym źródłem niechęci. Drugim jest zakorzniony przesąd co do metod nauczania dzieci. Są ludzie, którzy pamiętając jak to ich dawniej uczono w szkołach, chcą, by w ten sam sposób uczono i ich dzieci. Widzą przytem, że i dziś są szkoły, w których dzieci stawiają do kąta, dają im łapy, zadają lekcje do domu, kaza im wykluwać „stąd dotąd”. Ze tam dziecko nieraz traktuje szkołę, jak więzienie, a uczenie się jak ciężkie roboty, nie zdają sobie sprawy. Dziecko zna mores i tyła.

Tymczasem szkoła R. T. P. D. na Żoliborzu postawiła sobie za zadanie wychowanie i rozwinięcie dziecka w wesołej, zdrowej moralnie i fizycznie atmosferze pracy zbiorowej, do czego potrzebne są inne, nowe metody, a to, niestety, nie może znaleźć zrozumienia w niektórych mózgach.

Ponieważ dla wielu osób R. T. P. D. na Żoliborzu to jego szkoła, więc też zamykają oczy na inne, niemniej pożyteczne działy pracy tego Towarzystwa, a nadstawiają ucha plotkom z wiadomego źródła. Stan taki nie powinien być dłużej tolerowany. Brak zainteresowania powinien być przełamany. Mieszkańcy Osiedla, ludzie pracy, powinni być dokładnie uświadomieni: 1) że przedszkole i szkoła R. T. P. D., to ich własne instytucje dla ich dzieci, by je tam wychować nie na półinteligentów o przewróconych głowach i wstydzających się częstokroć swego środowiska, lecz na młodzież zdrową pod każdym względem i świadomą swych zadań w życiu, do którego będą dobrze przygotowani, 2) że w czasach szalonego kryzysu,

który całym ciężarem spada na barki ludzi pracy, R. T. P. D. niesie pomoc dzieciom robotniczym i że potrzebujących tej pomocy może być coraz więcej, wobec czego powinni popierać R. T. P. D. choćby przez wyrachowanie („dziś tobie, jutro mnie”), 3) że R. T. P. D. nie jest instytucją dobroczynną, w której nabożne i bogate paniusie rozdają „ubogim” wasserzupki, lecz jest robotniczą organizacją samopomocową.

Nowy zarząd oddziału żoliborskiego R. T. P. D. powinien, sędzę, na propagandę zwrócić bardzo dużo uwagi. Zwerbowanie większej liczby członków to nietylko możliwość powiększenia agend i zasobów Towarzystwa, ale i rozłożenie pracy na większe grono osób

Obserwator.

Czy trzeba należeć do „Szkłanych Domów”?

Przynależność mieszkańców kolonii W. S. M. do samopomocowej instytucji naszego Osiedla p. n.: „Szkłane Domy” — jest, jak i w innych instytucjach tego typu, dobrowolna, niejmniej, jest obowiązkiem nas wszystkich branie udziału w ich pracy.

Warunki dzisiejsze materialne — okropny stan zarobkowania, wreszcie, co się ściśle wiąże ze skalą naszych zarobków — dość wysokie komorne — nie jednego z nas zmusza do szukania pozycji w naszych „dziurawych” budżetach domowych, które dały by się usunąć, aby koniec z końcem związać i aby jak to się dzisiaj powszechnie mówi — „jakoś przetrwać”.

My lokatorzy W. S. M. już dawno stanęliśmy wobec smutnego faktu wyeliminowania z naszych o polewę zmniejszonych budżetów, pozycji na potrzeby kulturalne jako to: teatr, kupno książek, prunumeratę pism i t. p.

Niektórzy jednak z lokatorów naszego Osiedla idą jeszcze dalej:

Nie opłacają składek do „Szkłanych Domów”!

Otóż z tym zjawiskiem — jako godzącem w samą działalność „Szkłanych Domów”, na polu kulturalnym, społecznym, samopomocowym i t. p. — **trzeba rozpocząć walkę, w postaci intensywnego i ustawicznego uświadamiania opieszalych, oraz wpływania na uchylających się lokatorów.**

Wszak nie można w ograniczaniu wydatków kulturalnych iść poza dopuszczalne minimum!

Nie mówiąc już o tem że przeszło 3.000 rzesza lokatorów Osiedla nie może i nie ma prawa żyć bez tej więzi i łączności, którą nam dają „Szkłane Domy” (Odczyty, pisma, kluby i t. p.) — nikt z nas dobrowolnie nie może się wyzbywać tej pomocy, którą w miarę możliwości „Szkłane Domy” udzielają swym członkom w ciężkich chwilach życia! A jeśli byśmy chcieli „namacalnie” obliczyć rekompesatę, za płacone groszowe składki, to dobrze prosperująca bezpłatna czytelnia i biblioteka „Szkłanych Domów” — daje nam ją w zupełności.

Wszyscy winniśmy należeć do „Szkłanych Domów”!

J. Sieradzki.

Przed nowym rokiem szkolnym

Szkoła R.T.P.D. rozpocznie rok szkolny 1932/3 w dawnym odnowionym i rozszerzonym lokalu w I kolonii W. S. M.

Przyłączenie lokalu 3-izbowego na I piętrze przez przebicie ściany, da możliwość powiększenia niektórych klas i lepszego rozplanowania zajęć w starym lokalu.

Przedszkole przyjmować będzie w roku bieżącym dzieci starsze od 5 lat, dla których będą zorganizowane 2 grupy. Ze względów oszczędnościowych nie przyjmie dzieci 3—4-letnich, gdyż do tych najmłodszych najwięcej potrzeba personelu.

Szkoła dąży do tego, by istniała łączność między I oddziałem i przedszkolem, próby, czynione w tym kierunku w roku ubiegłym, dały dobre rezultaty. W roku bieżącym normalnych oddziałów

będzie cztery. 5-ty i 6-ty wskutek trudności organizacyjnych będą miały charakter kompletów. Oblicze naszej szkoły znane jest już obecnie wielość lokatorów i członków W. S. M., a także wielu mieszkańcom Żoliborza. Jednak krótka charakterystyka potrzebna jest dla nowych lokatorów, którzy zechcą dzieci swoje do szkoły posyłać. Szkoła R. T. P. D. na Żoliborzu stara się być nowoczesną w najlepszym rozumieniu tego wyrazu. Idzie po linii nowych kierunków psychologii i pedagogiki — stwarza nastrój pogody, wesołości i pracy, wykonywanej nie pod przymusem, lecz z właściwego dziecku pędu do tego, by być czynnym. Rozwijają dzieci drogami o wiele bardziej różnorodnymi, niż szkoła przeciętna, wysoko stawia nietylko przedmioty takie, jak np. polski, ra-

chunki i t. d., ale i rysunki, różne sposoby umuzykalnienia, roboty, gimnastykę, inscenizację, pracę w ogrodzie t. d. Pod względem opieki nad stanem fizycznym dziecka szkoła robi bardzo wiele wysiłków i dobre rezultaty dotychczasowe każą wróżyć, że w tej dziedzinie robić będzie coraz więcej.

Dzieci w szkole mają dobrze postawioną gimnastykę, dużo przebywają na powietrzu, mają gorące śniadania, nad których wartością odżywczą czuwa lekarz. Szkoła korzysta z Poradni R. T. P. D. zapobiegawczej i specjalnej psychologicznej. Personel nauczycielski wraz z Komisją pedagogiczną zarządu R. T. P. D. dbają o właściwe wychowa-

nie dzieci narówni z nauczaniem. Religji w szkole dzieci się nie uczą. Niektórzy rodzice dzieci, uczęszczających do naszej szkoły może jeszcze **zbyt mało korzystają ze wskazówek personelu szkoły i Poradni** w sprawie trudności wychowawczych; nieraz wady swych dzieci ukrywają, zamiast je leczyć.

Po południu czynna jest przy szkole świetlica, z której korzystają dzieci zarówno szkolne, jak i z poza szkoły.

Od połowy maja b. r. istnieje założony świeżo między III a V kolonią ogród szkolny, z którego mogą korzystać i dzieci ze świetlicy.

Dzieci w naszym Osiedlu

Jeśli się mówi o kryzysie gospodarczym i innych udrękach życia współczesnego — **wszyscy przyznają, że jest to wina obecnego ustroju społecznego.** Chcąc zmienić ten ustrój, nie można zapomnieć o tak ważnej sprawie, jaką jest odpowiednie wychowywanie dzieci.

Osiedle W. S. M., jako zamieszkałe w znacznej części przez ludzi klasowo uświadomionych — naogół jest uważane za teren idealny dla każdej pracy społecznej, a szczególnie, powiada się, że dzieciom jest tu nadzwyczajnie. Tymczasem rzecz tak błaha, jak urządzenie zagonków dla dzieci na tak dużym dziedzińcu, jak w IV kolonii, niemożliwa być zrealizowana.

Gdzie leży przyczyna tego? Otóż grupa osób na IV kolonii, ze względów niezrozumiałych, zajęła w stosunku do naszych dzieci stanowisko nieprzychylnie. Czy głos ich powinien być decydujący? Czy nie są to ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, że krzywdzą dzieci. A dla czego to robią? Może gwar dzieci im przeszkadza? W to trudno trochę uwierzyć, bo budynek „B” po stronie, którego byłyby te zagonki, składa się, jak wiadomo, z trzechizbowych mieszkań, wobec czego bardzo łatwo osobom wrażliwym na głosy dziecięce, przejść na godzinę do drugiego pokoju, a co się tyczy kobiet zajmujących się gospodarstwem domowym, które ze względu na swoje czynności muszą pozostać w izbach, ze strony dziedzińca, to tych kobiet napewno głos dziecka nie razi, a nawet powiedziałbym odwrotnie, mogą czuć zadowolenie, że w każdej chwili mają swe dziecko pod okiem. Jeżeli zaś chodzi o stronę estetyczną, to każdy chyba przyzna, że zagonki urządzone dla dzieci uczęszczających do szkoły R.T.P.D., są bez porównania estetyczniejsze, niż nasze gołe trawniki.

Czy przypominamy sobie, my dorośli, że nic tak nie boli, jak wspomnienie z dzieciństwa, gdy nam dorośli przeszkadzali w naszych poczynaniach, które mogły mieć wpływ na stosunek do otoczenia.

Nie przyczyniamy się więc, by nas dzieci zbyt surowo sądziły.

Nie można zapominać, że praca na zagonkach — poza tem, że dobrze wpływa na zdrowie dzieci, **przyczynia się do rozbudzenia poszanowania i zamiłowania do pracy,** nie mówiąc już o tem, że praktyczne zajęcia ułatwiają dzieciom zrozumienie wielu dla nich zawiłych procesów przyrodniczych.

Jeżeli nadal będziemy żyć tak zasklepieni — sami dla siebie i śmiech, czy głos dzieci nas będzie raził, to nie spodziewajmy się, by w dzieciach naszych rozwinęło się jasne i śmiałe patrzanie na świat, oraz radość życia, które są podstawą świadomej twórczości.

Jeżeli z konieczności wyrzucamy dzieci z mieszkań na podwórze, dajmy im tam, prócz kupy piasku — możliwość przyjemnego i korzystnego spędzenia czasu.

Przedewszystkiem my matki musimy zwrócić uwagę, by w naszym Osiedlu dzieci czuły się dobrze. Musimy im dopomóc, by się w pełni mogły wyżyć.

Jeżeli w tym roku błąd ten naprawić się nie da — wierzymy niezbitcie, że na przyszły rok dzieci odzyskają ten skrawek ziemi, który może im dać tyle zadowolenia.

Jadwiga Laskowska.

KRONIKA

W. S. M.

Dalsza akcja o obniżeniu oprocentowania kredytów budowlanych.

W ciągu miesiąca lipca i sierpnia, prowadziła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa dalszą wyteżoną akcję w kierunku obniżenia oprocentowania kredytów budowlanych. W tym celu udały się delegacje władz Spółdzielni do dyrektora Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu p. Baczyńskiego, oraz prezosa Banku

Gospodarstwa Krajowego p. Góreckiego. Delegacje wyczerpująco przedstawiły katastrofalną sytuację spółdzielczości mieszkaniowej, zrzeszającej w swych szeregach robotników i pracowników umysłowych, którzy na skutek kryzysu doznali w ostatnim czasie bardzo znacznego zmniejszenia uposażeń i nie są w stanie udźwignąć na swoich barkach ciężarów obecnego oprocentowania kredytów. W tych warunkach znaczna obniżka komornego jest koniecznością. Uzależnione to zaś jest od spełnienia postulatów wysuwanych przez Spółdzielczość mieszkaniową, a streszczających się w jednym zdaniu: obniżyć oprocentowanie kredytu budowlanego. W delegacjach z ramienia W. S. M. brali udział ob. Teodor Toeplitz, Stanisław Tołwiński, Antoni Zdanowski, Juljusz Zakowski, Wiesław Wahnout i Feliks Socha.

Równoległe z akcją W. S. M. toczyła się akcja Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano - Mieszkaniowych. Związek odbył w tych samych sprawach konferencję z Ministrem Skarbu p. Janem Piłsudskim i wicepremierem Zawadzkim.

Z ramienia W. S. M. brał udział w delegacjach ob. B. Hubrich.

Umowa Patronalna ze Związkiem Drukarzy.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. została podpisana umowa patronalna pomiędzy W. S. M. a Związkiem Drukarzy (ul. Miodowa 6). Jest to dalszy ciąg akcji, zmierzającej do powiązania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jaknajsilniejszymi więzami z klasowym ruchem zawodowym. Na skutek umowy drukarze zrzeszeni w swej organizacji zawodowej uzyskują ulgowe warunki otrzymania mieszkań w W.S.M. Brak miejsca nie pozwala nam na opublikowanie w „Życiu” tekstu umowy — uczynimy to w następnym numerze.

Rozszerzamy szeregi.

Chcąc ułatwić orientację w warunkach, na jakich zorganizowani kolejarze mogą uzyskać mieszkania w domach W. S. M. opracowaliśmy specjalną ulotkę propagandową, którą za pośrednictwem Zarządu Okręgowego Z. Z. K. dostarczyliśmy do kół i sekcji organizacji kojarzy w Warszawie i w jej okolicy.

Chcąc utrzymać nasz robotniczy charakter musimy nieustannie kontrolować dopływ członków i starać się w granicach naszych możliwości o to, aby dopływ ten odbywał się z szeregów zorganizowanego proletariatu. W tym celu jest niezbędne organizowanie naszego zasięgu ideowego. Taki cel właśnie ma nasza praca propagandowa wśród kolejarzy, drukarzy i t. d. nie wspominając o tych grupach robotniczych wśród których posiadamy już zdawna ugruntowane wpływy, jak budowlani, tramwajarze, tytoniowcy, spirytusowcy.

Konferencja z robotnikami Budowlaniami.

Dnia 10 b. m. wieczorem odbyło się zebranie robotników budowlanych członków W. S. M. Obszerny referat o prawach i obowiązkach członków W. S. M. oraz o działalności naszej Instytucji wygłosił ob. Marjan Nowicki. Po zebraniu został wyświetlony film ilustrujący rozwój W. S. M. Film podobał się ogromnie robotnikom, wobec czego w najbliższym czasie urządzimy specjalne wyświetlanie filmu dla członków C. Z. R. B.

O wykończeniu VIII kolonii.

Celem umożliwienia jak najprędzego wykończenia VIII kolonii Zarząd Spółdzielni czyni energiczne zabiegi o otrzymanie na ten cel dodatkowego kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego. Możliwość sfinansowania tej pożyczki istnieje, bowiem z lokaty zagranicznej Banku Włoskiego, pozostało jeszcze 117.000 złotych po przyznaniu Spółdzielni kredytów na nowe domy (IV C i VII A).

Dwa nasze nowe domy.

Dwa nasze nowe domy, a więc blok A w kolonii VII i blok C w kolonii IV zostaną oddane do użytku lokatorów grudniu r. b. Pomimo wielkich trudności w sfinansowaniu budowy nie ustaliśmy w pracy. W blokach tych wobec stale pogarszających się warunków materialnych robotników będą miały decydującą przewagę mieszkańca o niskim komornem.

Domki drewniane.

W. S. M. rozpoczęła opracowywanie planu nowego typu budownictwa jedno, bądź to dwupoziomego, drewnianego, względnie o innej taniej i lekkiej konstrukcji. Tytułem próby wykańcza W. S. M. swój domek drewniany na Wystawie „Tani Dom” na Polach Bielańskich. W planach W. S. M. jest zrealizowanie w przyszłym roku kilku rozrzuconych w różnych punktach na zewnętrznym pasie mieszkaniowym Warszawy osiedli o tym typie. Prace przygotowawcze są w toku, prowadzimy je w łączności z Biurem Planu Regionalnego zajmującym się planowaniem organizowaniem terytorjum Warszawy.

Informacyjno - sprawozdawcze zebranie delegatów kol. IV.

Dnia 15 lipca r. b. w sali I kolonii odbyło się sprawozdawcze zebranie delegatów, z Walnego Zgromadzenia, dla kolonii IV.

Przewodniczył czł. Rady Nadzorczej ob. **Wąsik**, który na sekretarza zaprosił ob. **Balcerzaka**, a na asesorów ob. ob. **Kostecką i Bartoszewicza**.

Imieniem delegacji, wyczerpujące sprawozdanie z ostatniego Zgromadzenia Delegatów zdawał ob. **Józef Siemradzki**, który posługując się materiałem rzeczowym oraz drukowanym sprawozdaniem Zarządu W. S. M. — uwypuklał wszystkie ważniejsze uchwały i wnioski Zebrania Delegatów. M. inn. mówca szerzej zatrzymał się na uchwalonej przez walne zebranie rezolucji, o **obniżeniu komornego w domach W. S. M.** (pisał o tem obszernie w ostatnim numerze „Życia W. S. M.”).

Stanowisko władz Spółdzielni znalazło jednogłośnie aprobatę zebranych przez przyjęcie **identycznego wniosku**, zgłoszonego przez jednego z lokatorów IV kol.

Uzupełniał sprawozdanie ob. **Wąsik**, a w dyskusji po kilku przemówieniach, w których poruszane były różne drobniejsze sprawy, odpowiednich wyjaśnień udzielał ob. **Tołwiński** imieniem Zarządu Spółdzielni.

Przed rozpoczęciem sprawozdania wyświetlany był **film spółdzielczy**, ilustrujący życie i prace Osiedla W. S. M. na Żoliborzu

Szkoda tylko, iż na tym ciekawym i pożytecznym zebraniu zgromadziło się... tylko 40 osób, z lokatorów IV kolonii.

Administracja Osiedla

Zabezpieczenie praw spadkobierców.

Zachodziły wypadki, że po śmierci lokatorów W.S.M. powstawały trudności w przejmowaniu udziałów członkowskich i wkładów mieszkaniowych przez spadkobierców. Aby tego uniknąć wskazane jest, aby lokatorzy składali administracji W. S. M. deklaracje z wskazaniem na czyją rzecz przechodzi w razie śmierci lokatora jego udział i wkład. Deklaracja musi być napisana własnoręcznie.

Winna ona mieć brzmienie następujące:

Do
ZARZĄDU W. S. M.
w Warszawie

Żoliborz — Krasieńskiego 16.

Niniejszym oświadczam, że na wypadek mojej śmierci przekazuję mój udział oraz wkład mieszkaniowy w W. S. M. na korzyść

Warszawa, dnia

(podpis)

O czystości w mieszkaniach.

Mimo, iż domy W. S. M. są nowe i naogół lokatorzy zachowują wzorowy porządek i utrzymują swoje mieszkania w czystości, zdarzają się jednak wypadki zaplaskwienia niektórych mieszkań. Widocznie robactwo zostało wniesione do nowych mieszkań ze starymi sprzętami osób wprowadzających się. Z zanieczyszczeniem mieszkań musimy stoczyć stanowczą walkę. W tym celu administracja W. S. M. porozumiała się z urzędem zdrowia i za zgodą lokatorów dałoby się przeprowadzić dezynfekcję siarkową całych grup mieszkań (ewentualnie nawet całych bloków). Dezynfekcja trwa 24 godziny, przez które mieszkanie musi być szczelnie zamknięte. Dezynfekcja absolutnie nie niszczy rzeczy. Polecamy tę sprawę uwadze mieszkańców Osiedla, którzy w porozumieniu z delegacjami domowymi winni zainicjować taką kampanję dezynfekcyjną.

Rodzice — czy dzieci wasze kąpią się w Wiśle?

W czasie lata, cóż rozkoszniejszego ponad kąpiel w Wiśle. Tak, ale jeżeli chodzi o dzieci i młodzież, to kąpiel taka powinna się bezwarunkowo odbywać pod opieką osób starszych. Wisła jest wprawdzie w tej chwili bardzo „wyschnięta”, ale dno rzeczne kryje zawsze szereg niespodzianek. Tam, gdzie dziś był miły piasek, jutro może powstać zagłębienie, w którym dziecko, a nawet człowiek dorosły nie umiejący pływać, może znaleźć śmierć. Bacność! zatem!

Ze sprawą tą łączy się zagadnienie kąpieliska rzeczno-ego, którego Żoliborz właściwie nie posiada. Byłoby bardzo porządane aby Towarzystwo Przyjaciół Żoliborza zajęło się urządzeniem odpowiedniej plaży na brzegu Wisły w okolicy naszego Osiedla.

Stow. „Szklane Domy“

Czy tylko zniżka komornego.

Akcja pomocy doraźnej dla mieszkańców Osiedla podjęta przez Władze Spółdzielni w myśl uchwał Walnego Zebrania delegatów w kierunku ulg w opłacie komornego stała się przedmiotem obrad Zarządu Stowarzyszenia „Szklane Domy”, które postanowiło wziąć w akcji czynny udział.

Uznano za słuszne, aby poza powszechną zniżką komornego przeprowadzić akcję pomocy doraźnej dla poszczególnych, najbardziej potrzebujących rodzin w postaci jeszcze znacniejszego indywidualnego zmniejszenia opłat na rzecz Spółdzielni. Uzgodniono, aby akcję tę przeprowadzała osobna Komisja na podstawie ustalonego regulaminu, któryby uwzględniał liczebność rodziny, wielkość mieszkania i wysokość zarobku. Pomoc doraźna musi łączyć się przedewszystkiem do członków bezrobotnych lub tylko częściowo zatrudnionych.

Pomoc doraźna: lekarska i prawnicza.

Utworzona w miesiącu czerwcu doraźna pomoc lekarska, prawna i ubezpieczeniowa dla członków Stowarzyszenia już wykazała swą użyteczność. Załatwiono 4 zgłoszenia o poradę lekarską, 2 o poradę prawną i 1 o poradę w sprawie zasiłków z Fund. Bezrobocia. Z porad bezpłatnych korzystają członkowie bezrobotni lub mało zarobkujący. W jednym wypadku zwrócono się o nagłą pomoc lekarską w mniemaniu, że taki charakter nosi zorganizowana przez Stowarzyszenie pomoc. Wyjaśniamy, że udzielanie natychmiastowej pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach wymagałoby stałej dostosowanej do nieprzewidzianego zapotrzebowania organizacji, na wzór pogotowia lekarskiego, do czego Stowarzyszenie nie jest dostosowane.

Pomoc udzielana przez Stowarzyszenie ma na celu otoczenie opieką tych członków, którzy, czy to z przyczyny swego bezrobocia, czy innych powodów są pozbawieni ustawowej pomocy lekarskiej dla siebie lub członków swej rodziny, przyczem Stowarzyszenie korzysta z bezinteresownej współpracy w akcji pomocy doraźnej 6 lekarzy, 2 prawników i 1 ubezpieczeniowca.

Wszelkich informacji zasięgnąć można w poniedziałki, środy i piątki w sekretarjacie Stowarzyszenia, Krasieńskiego 16 m. 1 (przy Administracji Osiedla).

Wyruszamy na wycieczkę!

Całotygodniowa męcząca praca dnia powszedniego pełnego różnych trosk, wymaga odprężenia nerwów, mśli, a nawet mięśni przynajmniej w dniu wypoczynku. Najlepszym na to sposobem jest udać się na niezbyt odległą wycieczkę poza miasto.

Cóż jest miłszego, jeśli do tego dołączyć przejażdżkę po Wiśle.

Taką właśnie wycieczkę urządzamy w dniu 14 b. m. w dół Wisły, pod Jabłoną. Odjazd o godz. 7.30 rano. W razie zupełnej niepogody wycieczkę odkładamy na dzień następny na tę samą godzinę. Powrót nastąpi o godz. 10-ej wieczorem. Cena przejazdu 2 zł, dla młodzieży i dlatwy 1 zł. Zabieramy z sobą naszą Orkiestrę. Statek wyrusza z przystani na Żoliborzu.

Wszyscy powinni zaopatrzyć się w zapasy żywności na cały dzień.

Korzystajmy z pogody letniej!

Wszyscy w tym dniu wyruszamy na wycieczkę!

„Hitleryzm”.

Pod tym tytułem był wygłoszony w dniu 24 czerwca przez ob. K. Czapińskiego odczyt, który zdołał ściągnąć, mimo niepogody liczny zastęp słuchaczy.

Odczyt bardzo dokładnie opracowany dał pełny obraz omawianego zagadnienia, i wzbudził głębsze zainteresowanie, o którym świadczyła przeprowadzona zaraz potem dyskusja w formie zapytań, stawianych przez słuchaczy, na które prelegent udzielał odpowiedzi, uzupełniających wygłoszoną prelekcję.

Chochlik drukarski jest jak wiadomo często złośliwy. Jemu zawdzięczać należy przedstawienia niekiedy aż nazbyt humorystyczne. Np. przy drukowaniu wyciągu ze statutu Stowarzyszenia jedno zdanie brzmiało w ten oto sposób: „Stowarzyszenie ma na celu stworzenie podstaw sąsiedzkiego współwzajemności(!) mieszkańców...”

Chodziło oczywiście o „współzycie”...

Z chochlikiem drukarskim walka trudna, strzał jego ustrzedz się niełatwo. To też w poprzednim numerze zakradł się chochlik do artykułu o walnym zebraniu członków Stowarzyszenia przeinaczając nazwisko jednego z członków Komisji Rewizyjnej.

Prostujemy: członkiem Komisji nie jest K. Poraziński, lecz inż. K. Tołwiński.

Koło Czynnych Kooperatystek

Projekty wycieczek.

Na najbliższą przyszłość projektowane są wycieczki pouczające, mające na celu zwiedzenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, Instytutu Badań nad ściekami kanalizacyjnymi, oraz Instytucji wychowawczej p. n. „Nasz Dom”, znajdującej się pod pedagogicznym kierownictwem ob. Falskiej, d-ra Korczaka.

Wycieczki są łatwo dostępne, bo wymienione instytucje znajdują się na Słodowcu i Bielanych.

W wycieczkach mogą brać udział rodziny naszych członkiń oraz goście.

Terminy wycieczek będą ogłoszone.

Letnisko.

Koło zorganizowało letnisko spółdzielcze we wsiach Jurki i Zdrębiska na Kurpiach. Wyjazd uczestników nastąpił w pierwszych dniach lipca.

Głosy Czytelników

Więcej opieki nad dziećmi.

Otrzymałmśmy następujący list: Mój 6 letni synek bawił się przy ogrodzeniu drucianem na terenie III kol. „w ogródek”, t. j. kopał ziemię i następnie sadił trawę — przytaczam dosłownie zeznanie syna. Jednocześnie z nim bawił się syn dozorczy III kol. ob. Wiśniewskiego. — Kiedy skopali sobie kawałek ziemi — z obok znajdujących się „zagonków” dla dzieci naszej szkoły powszechnej, przyszło kilku chłopców i podeptało im „ogródek”. — Na zwróconą przez synka ob. Wiśniewskiego uwagę owym chłopcom, aby tego nie czynili, bo w przeciwnym razie zawoła swego ojca, tamci chłopcy zaczęli rzucać kamieniami, w następstwie czego jeden ze sprawców trafił kamieniem mego syna, przecinając mu czoło nad lewym okiem na długości około 2 cm. Ze tego rodzaju zachowanie się chłopców było możliwe, dziwi mnie tembardziej, iż dzieci w ogródku, położonym między III i V kol. znajdowały się podobno pod nadzorem i opieką wychowawcy.

Jeżeli nie będziemy w zarodku tłumili niskiego instynktu czynienia bliźniemu zła — nie dziwny się, że taki obywatel, jak dorośnie, może się stać — zabójcą.

Nie byłem osobistym świadkiem owego zdarzenia, — o zajściu dowiedziałem się od współobywateli, którzy przyprowadzili mi do mieszkania krwią zbroszonego syna i powiedzieli, że winowajcą tego czynu jest jakoby niejaki Sosnowski czy Sosnkowski mieszkaniec IV kolonji.

Ponieważ nie znam dokładnie nazwiska tego chłopca, nie mogłem osobiście powiadomić jego rodziców o wypadku, a zatem proszę Redakcję o umieszczenie powyższego w „Życiu W. S. M.” ku przestrodze rodziców i opiekunów, aby wpajali swym dzieciom zawczasu dobre zasady współzycia, bo za wszelkie czyny dzieci odpowiedzialność lub nagroda — spada na barki rodziców i wychowawców.

St. Sztachalski, III kol. m. 49.

Falszywi kwestarze.

Zarząd miejscowej organizacji T. U. R. ostrzega mieszkańców W. S. M. przed fałszywymi kwestarzami, którzy podają się za członków naszej organizacji.

Kwestarze nasi przy zbiórce zaopatrzeni są w legitymacje i zaświadczenia na zbiórkę poświadczone przez administrację W. S. M.

Zarząd Organizacji T. U. R.

Redaktor odpowiedzialny: ST. TOŁWIŃSKI, WARSZAWA, ŻOLIBÓRZ, UL. ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO 7, M. 1

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. DŁUGA 19.

Odbito w drukarni „Robotnik”, Warecka 7.